Rok I. Częstochowa, dnia 15 października 1926 roku Nr. 3.

WIADOMOŚCI MATRYMONIALNE

Dwutygodnik matrymonialno-literacki.

Redakcja i Administracja Częstochowa, ul. Kościuszki 27.

Prenumerata: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1.80 groszy półrocznie 3.60 gr., rocznie 7 zł. 20 groszy z przesyłką na prowincje.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10 do 1, i od 3 do 5, popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Godziny przyjęć Pań: przyjmuje damski personel od 5 do 6 w.

CENA OGŁOSZEŃ: Matrymonialne i towarzyskie 5 groszy za słowo. Przy przesyłaniu ogłoszeń listownie, do zamieszczenia w piśmie, prosimy należytość przesyłać przekazem pocztowym, lub załączyć w znaczkach pocztowych, a tekst ogłoszenia w celu uniknięcia pomyłek pisać czytelnie. Zgłoszenia na anons P. T. zamiejscowym wysyła się w najzupełniejszej dyskrecji.

Administracja zastrzega sobie prawo modyfikowania ogłoszeń, których treść ze względów cenzuralnych nie mogłaby zostać wydrukowaną. Nadesłane ogłoszenie winno być zaopatrzone pseudonimem, t. j. adresem dla oferentów, oraz właściwem nazwiskiem i adresem nadawcy, dla redakcji.

Do nabycia

we wszystykch kioskach, agencjach pism na stacjach kolejowych w księgarni „Ruch", oraz u sprzedawców ulicznych w całej Rzpl. Polskiej. — Zagranicą: w Ameryce, Detroit Mich Michigan 5529 awe księg. Nowicki U S A. we Francji: Mr. Jacqûes 40, rúe de la Charbonniére Paris 18e. — Pas de Calais: F. Roich, Marles le Mines Rue de Parnes.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Czytelników iż Redakcja i Administracja, naszego pisma, z dniem 5 X b. r. została przeniesioną na ulicę

Kościuszki Nr. 27, front III piętro.

Epidemja samobójstw.

Wobec coraz częstszych wypadków samobójczych pozwole sobie zamienić otem kilka zdań..

Samobójcą jak jest wszystkim wiadomo nazywamy człowieka który usiłował zerwać wszelką łączność ze światem żyjącycb (bo jest też swiat umarłych).

Powody które wpychają wykolejonego człowieka do tego haniebnego czynu są różne...

Lecz największą pogromczynią jest miłość.

Bo gdy weźmiemy do rąk jaki dziennik, to w każdym na pierwszem mieiscu wyczytamy wzruszające artykuły tragedji miłosnych.

Jednem słowem, że samobójstwo w obecnych czasach jest na dziennym porządku.

Weśmy pod uwagę, że u nas jeszcze czy ny te przechodzą z pewną ujemną i wrażeniem, za granicą, tak ludzie z tym się zżyli, że istnieją tam nawet związki samobójców.

Jak już wyżej mówiłem, że miłość jest największym pożeraczem ludzkich dusz, lecz trudno jest mi powiedzieć jakich charakterów ?

Gdyż człowiek w którym tkwi choć odrobina jądra idey życiowej, nigdy nie usiłuje pozbawić się życia..

Wszelkie przykrości jakie go dotkną na prawej drodze życia to, zdoła przecierpieć w milczeniu..

Jeśli dozna zawodu miłosnego, to też po trafi sobie tłomaczyć tem, że nieżyje wyłącznie dla własnych dogodzeń swych przywilejów, lecz i dla całego społeczeństwa...

Nie — honor jest mu odbierać samowolnie życie które było wypielęgnowane w troskach na łonie rodziców...

Miłość może być u tego człowieka cenio na zupełnie dodatnio — gdyż jest ona war ta oceny, lecz życie i honor jest droższem i świętszem...

W mojej wyobraźni jest to, że życie odbiera sobie człowiek o niskim charakterze i niezahartowanej woli. — który zaślep w ciemnościach swego szczęścia. — który tchórzy przed borykaniem się z bólem serca....

Chociaż jest prawdą, że są tak silne zawody miłosne które potrafią zbić człowieka z tropu etyczności — ale też jest drugą prawdą, że można samemu w sobie wywołać takie podstawy hartu że nie zdoła się im oprzeć. —

Nie mam tu wcale na myśli kobiet którę obdarzone są giętszym charakterem, któ re są więcej tkliwe i o niższych pobudkach idey życiowej, tylko wyłącznie zwracam uwagę na mężczyzn których niestety więcej jest na drodze zwichłanej.

Więc mężczyzni usłyszcie głosy zdrowych organów i upamiętajcie się!....

Niech Wam nie będzie zadna błachostka, żadna zdrada rejem do zguby i utraty honoru męskości!....

Jeśli doznasz tego demona zawodu miłości nie pozwól sobie aby Ci odebrał chęć do życia. Wystawiaj do walki honor męskości, podnieś czoło otuchy do góry, a napewno wszystko pokonasz i przyjdzie Ci uroczy wiosny zycia czar.

To . . . lo.

O przynależność państwową kobiety zamężnej.

Przynalezność państwowa kobiety zamężnej, jest kwestją, poruszaną od szeregu lat na międzynarodowych zjazdach i jak do tąd kwestją nierozstrzygniętą, ponieważ trudno w tej sprawie osiągnąć bezwzględną jednomyślność. Pozatem obowiązujące w poszczególnych krajach prawa nasuwają nie kiedy nieprzezwyciężone trudności. W ostatnich miesiącach kwestja ta wypłynęła na meritum spraw Izby Ustawodawczej francuskiej, stamtąd odesłano ją w formie skonkretyzowanej do Senatu, skąd wróciła z z małemi poprawkami powtórnie do Izby. Uchwalenia ustawy należy spodziewać się w najbliższym czasie.

Ustawa ta postanawia, że Francuzka, która wychodzi zamąż za cudzoziemca, zamieszkałego we Francji, z natury rzecz po zostaje obywatelką francuską, o ile w osobnym dokumencie, dołączonym do intercyzy ślubnej, nie zrzeka się obywatelstwa francuskiego na dobro przynależności państwowej swego męża. O ile jednak domicyl młodej pary znajduje się poza granicami państwa, Francuzka traci poddaństwo francuskie i od chwili ślubu jest obywatelką państwa, z którego pochodzi jej mąż.

Co do małżeństw mieszanych skojarzonych przed ukazaniem się niniejszej ustawy a przebywających najmniej od dwóch lat na terenie Rzeczypospolitej Francuskiej może żona, z aprobatą swego męża, odzyskać utracone obywatelstwo francuskie, o ile podpisze odnośną deklaracje przed sędzią pokoju. Gdyby mąż od dłuższego czasu przebywał poza granicami Francji, gdyby nieznany był jego bliższy adres lub cierpiał na chorobę umysłową, może żona bez pozwolenia męża deklarację tę prawnie podpisać. Ustawa francuska, rozwikłująca trafnie zawiłą a bardzo aktualną kwestję, stanie się prawdopodobnie podstawą do roztrzygania analogicznych spraw w innych państwach.

Drugiem zagadnieniem prawniczem równie żywotnem jest przymusowa zmiana nazwiska panieńskiego na nazwisko męża. Większość kobiet pracuje dziś zarobkowo i nazwisko niejednej z nich znane jest w świecie naukowym lub artystycznym. Nagła zmiana nazwiska z powodu małżeństwa naraża kobiety na duże przykrości i straty. Coraz więc częściej wypływa koncepcja, aby mężatki używały nazwiska złożonego, t. j. obok nazwiska rodowego, nazwisko męża Bywa jednak, że kobieta użwająca nazwiska złozonego, w charakterze urzędowym naraza się na różne z tego powodu przykrości i do tej pory usus taki jest oficjalnie przyjęty jedynie w Szwajcarji, pomimo, że prawodawstwo tamtejsze specyjalnie się tam zagadnieniem także nie zajmuje.

Słynny uczony niemiecki prof. Kochler w książce swej: „Das Namenrecht der Ehefrau" dowodzi, że używanie nazwiska panieńskiego z nazwiskiem męża nie stoi bynajmniej w sprzeczności z prawodastwem ogólnem. Niema bowiem nigdzie takiego paragrafu, któryby wskazywał na to, że mężatka utraciła bezpowrotnie prawo do swego nazwiska rodowego. Wolno naprzykład każdej mężatce wytoczyć sprawę komukolwiek, noszącemu nieprawnie jej nazwisko rodowe.

Dalej przewiduje prawodawstwo, że dziecko adoptowane przez wdowę, nosi jej nazwisko panieńskie, tak samo dziecko nieuznane przez męza otrzymuje nazwisko panieńskie matki. Par. 1577 niemieckiego kodeksu cywilnego zezwala rozwódce na uzywanie nazwiska rodowego a w wypadkach, kiedy kobieta jest stroną wyłącznie winną, moze ją do tego zmusić. Opierając się więc na tych danych, dochodzimy do wniosku, ze nie prawo zabraniało mężatce używać nazwiska panieńskie, ile tradycją uświęcony zwyczaj.

Ze zwyczajem tym zerwało juz jednak duzo wybitnych kobiet, znanych w literaturze, polityce, nauce i być moze, ze z czasem wszystkie mężatki zachęcone powyzszym przykładem, podpisywać się będą naz wiskiem złożonem, czem zaakceptują w sposób zdecydowany swą inywidualność. Charakterystyczne jest jednak orzeczenie Ministerswa Sprawiedliwości w Berlinie, które w odpowiedzi na wniosek w tej sprawie, orzekło, ze o ile mąz pozwoli, kazdej mężatce wolno uzywać nazwiska rodowego. Drobny ten dodatek „o ile mąz pozwoli" wywołał burze niezadowolenia u feministek niemieckich, które dopatrzyły sie w nim niechęci męzczyzn do zrywania z dawnemi zwyczajami, ponizającemi częstokroć w sposób bardzo przykry kobietę.

Z raju sowieckiego.

W odpowiedzi na niezliczone skargi kobiet z powodu obowiązującego kodeksun małżeńskiego, władze sowieckie ogłosiły nowy dekret, ułatwiający jeszcze bardziej

---

A. Jazłowiecki 3.

...w ostatniej chwili

(Romans studenta)

W marzeniach tych możeby i nawet zasnął, gdyby nie pies który spacerował po ogrodzie, stęskniony całodzienną nieobecnością swego pana, a ujrzawszy go skoczł radośnie mu na piersi. co go niezwykle przeraziło.

Zdawało mu się, że ktoś silnymi uderzeniami zepchnął go z jędrnych piersi dziewczęcych, które miał pod . . . . . . Błyskawicznym ruchem jak trzask pioruna chwycił za fuzję i już chciał strzelać, gdy się zorjętował że nie jest to natura, lecz tylko uległ rozmarzeniu miłości.

Pocierając ręką po czole z dużem westchnieniem spoczął na poprzedniem miejscu, biorąc za upacione łapy ulubionego lorda.

Siedząc tak, wpatrywał się w niebieskie obłoki, które z trudnością mógł dojszeć z poza gęstych liści starej gruszy i obok niej wysokiej lipy.

Teraz już widać było na nim wyraznie zmęczenie fizyczne zepchn ął zkolan Lorda i wyprostował się jak struna na instrumencie muzycznym, aż pękały mu młode muskularne kości...

Leniwe lecz pełne energi i życia kroki skierował w stronę frontowych drzwi pałacu przez które wszedł do swego pokoju na pierwszem piętrze....

Aby go niezauważono, przez przedpokój szedł bardzo cicho, a doszedłszy do drzwi odpędził Lorda i sam lekko zamknął drzwi za sobą......

Teraz już mi nikt nie przeszkodzi w w moich marzeniach — szepnął z cicha wieszając fuzję nad łóżkiem, — następnie począł odpinać mankiety i odwiązywać ścisły jedwabny krawat...

Po, chwili swobodnie już leżał na miękkim łóżku czytając tygodnik „Fata-Morgana" z którym to też zasnął trzymając w ręku...

* * *

W całym pałacu dziedzicowskim powstał straszny niepokuj.

Cała służba rozpierzchła się, po ogrodzie w poszukiwaniu młodego zaginionego panicza...

O tajemniczem wejściu prócz Lorda nikt więcej nie wiedział, i żeby nie on, to napewnoby poszukiwanie trwało dosyć długo — dokądby ktoś nie zaciekawił się jego pokoikiem.

W tem czasie kiedy wszyscy byli w ogrodzie, rozpaczona do ostatniego stopnia dziedziczka, siedziała w salonie oparta na dłoniach myśląc o kochającym jedynaku...

— Gdzie on mógł pójść?

— A może utonął w kanale?

— O Boże! daj mi prędko odpowiedź o losie mego syna!!..

Nagle, Lord zaczął przeraźliwie szczekać co zaciekawiło rozpaczoną dzieczicznkę.

Szybko wybiegła do przedpokoju, gdzie zobaczyła opartego przedniemi łapami o drzwi Lorda.

Było już dość ciemno, przeto wzięła srebrny lichtarz ze świecą i i pobiegła do podejrzanych drzwi.

Chwilowo zastygła w niej krew.

Jak by niewłasną siłą podeszła do łóżka kładąc rękę na piersiach syna.

— Żyje!! — pełen raeości padł głos z ust uszczęśliwionej w tej chwili dziedziczki, i twarz jej przejaśniała wyrażając pokonanie smutku.

Chciała wyjść — nie przeszkadzając mu w twardym śnie, lecz zwabiony hałasem przebudził się i przejrzał na oczy.

— Tolku — gdzieś ty był, żeśmy cały dzień nie widzieli cię?

— Przecież ojciec z całą służbą szukają cię we wszystkich zaroślach i krzewach całego ogrodu.

— Przepraszam cię mamusiu, — mówił ze skruchą całując w rękę — żem ci nic nie mówił wychodząc rano.

— Byłem z proboszczem na polowaniu.

— To jesteś głodny? — Jadłeś obiad?

— Nie jadłem, ale jeść mi się nie chce, a u proboszcza w domu wcale nie byłem

— Co to znaczy, że niechce ci się jeść?

bardziej rozwody. Po pierwsze, prośby o rozwód zwolnione są od opłat stęmplowych; po wtóre, rozwód uzyskać można w każdym urzędzie, a nie tylko w tym, w którym małżeństwo zarejstrowano; po trzecie, dla rejestracji rozwodu wystarcza oświadczenie tylko jednego z małżonków z zawiadomieniem drugiego małżonka o dokonanym akcie. W ten sposób kobiety w sowietach zdane są na łaskę i niełaskę męzczyzn.

Sprostowanie

Na stronicy czwartej w artykule „Ohydny mord dla 50 zł." dzięki nieuwadze zecerskiej zakradł się błąd: jest „Ochydny" winno być „Ohydny", co niniejszem prostujemy.

Czy żona powinna utrzymywać męża?

W Budapeszcie toczyła się w ostatnich dniach rozprawa, która nie miała jeszcze chyba podobnej sobie w historji procesów małżeńskich. Chodzi tutaj mianowicie o skargę pewnego agenta giełdowego, wniesioną przeciwko jego żonie, przyczem mąż zarządał od żony wypłaty alimentów.

Główny bochater tego osobliwego procesu, Leopold S., agent giełdowy, pochodzi z rodziny, która nieraz już przez różne swoje dziwactwa na siebie uwagę. Jeden z bliskich kuzynów Leopolda S., Arpad S., przed rokiem zwrocił się do władz z prożbą o pozwolenie na wydawanie pisma dla samobójców. Nie trzeba oczywiście dodawać, że prośby tej nie uwzględniono. Wówczas Arpad S. usiłował utworzyć klub dla ludzi, którym się sprzykrzyło zycie. Projekt rozbił się jednakowoz o obojętność desperatów życiowych. Zgłosiło się tak mało kandydatów, że klubu niepodobna było zawiązać.

Leopold S. przed pięciu miesiącami ożenił się z bardzo bogatą wdową, którą poznał za pośrednictwem biura małżeńskiego. Małżonka jego liczyła lat 55, posiadała, poza znaczną gotówką dwa domy i dwa pielkie sklepy jubilerskie w Budapeszcie. Wielkiem była ona zresztą odpowiedzialną dla narzeczonego, który liczył lat 60. „Młoda" ta para po trzymiesięcznym narzeczeństwie, wzieła ślub i wyjechała w podróż poślubną do Abacji.

Szczęście małżeńskie nie trwało jednakowoż długo. Już w trzy dni po ślubie pani S. w pogoni za żoną przybył do Budepesztu, gdzie znowu oczekiwała go druga niemiła niespodzianka. Lokaj i pokojówka wyprosili go w sposób bardzo niedelikatny z mieszkania. ktkre należało do jego żony. Po kilku nieudałych próbach pogodzenia się ze żoną, agent giełdowy wniósł przeciwko niej skargę do sądu.

W ciągu rozprawy Leopold T. zeznał, że zona obiecała mu po powrocie z podróży poślubnej zapłacenie jego długówj oraz subwencje materjalne. Postępowanie jego zony jest dla niego zupełnie niewytłumaczone. Fakt opuszczenia go przez zonę w trzy dni po ślrbie, moze wywołać nie miłe komentarze w kołach jego znajomych, jak równiez klijentów i wierzycieli i wpłynąć szkodliwie na jego interesa handlowe. Wskutek tego niesłychanego zachwania się zony, stracił prawie cały kredyt.

Dr. Paweł Bakeny, adwokat skarzącego męża, zaznaczył, ze małzonkowie powinni się wzajemnie wspierać finansowo, o ile ich środki materjalne na to pozwalają. Prawo węgierskie nie wyklucza mozliwości utrzymania męża przez żonę, znajdująca się w dobrej sytuacji materjalnej, podczas gdy mąż niezdolny jest do pracy.

Obrońca żony oświadczł, że agent giełdowy na kilka godzin przed ślubem przedłożył narzeczonej rachunek w wykokości 50 miljonów, prosząc, aby go zechciała wyrównać. W pierwszym dniu podróży poślubnej zażądał od niej dalszych 30 miljonów koron węgierskich. Pani S. nigdy nie zobowiązywała się do płacenia wszystkich długów swego męża, przeciwnie, ugodzono się w ten sposób, że każde z małżonków miało samodzielnie zarządzać swoim majątkiem

Przedstawiciel męża żądał w imieniu swego klijenta apanażów miesięcznych w kwocie 10 miljonów koron węgierskich. Trybunał żądania tego nie uwzględnił, motywując orzeczenie swoje tem że prawo tylko na małżonka nakłada obowiązek utrzymania żony.

W Biurze

— A czy można wiedzieć. jakie wykształcenie posiada córeczka pani?

— panie naczelniku.

— Więc prawdopodobnie niezbyt wysokie

— O, bardzo przepraszam, bo nasz dom jest sześciopiętrowy.

---

stanowczo zaprotestowała dziedziczka wychodząc z pokoju.

W chwilę po tem przed łozkiem młodego panicza stanęła młoda pokojówka.

— Na życzenie jaśnie panicza — rzekła uprzejmie wykonując niski ukłon.

Student widząc przed sobą ładną dziewczynę uniósł głowę i wpatrywał się w jej niebieskie duże jak morele oczy.

— Poprosze o herbatkę z ciastkami — rozkazał nieśmiało...

— W tej chwili — rzekła — kłaniając się, i jak wyćwiczony żołnierz zakręciła się na zgrabnych nóżkach, które zauważył.

Co to za boska kobieta! — zywa jak iskra.

Tolek nic nie przesadzał, gdyż Zosia była bardzo miłą dziewczynką i ładną, o rękę jej starali się zamozni chłopcy z całej parafji, a nawet prosił ją też o serce młody nauczyciel któremu też bez żadnego wahania odmówiła.

Służbę swą w palacu dziedzicostwa Langów spełniała już od kilku lat, będąc jeszcze pielęgniarką kwiatów doniczkowych, tak się doń przywiązała, że dała sobie słowo, iż nie opóści pałacu, aż do śmierci...

Po chwili zamówiona kolacja stała już przed Tolkiem.

Usiadł swobodnie i zaczął próbować smak...

Słodka!... chyba osłodziła mi swemi ustami?.... mruczał pod nosem.

A gdy wypił położył się z powrotem i znów począł przewidywać jakieś rozkoszne chwilę.

Do tego stopnia nie mógł oponować nad sobą, że na cały głos wymówił: — co to by za rozkosz była żeby ona pozwoliła się obezwładnić i wydrzeć sobie cnotę dziewczęcą......

I w tej właśnie chwili weszła uwielbiana przez wpływ namiętności studenta piękna Zosia. — Zabrawszy szklankę i spodki chciała wyjść — gdy nagle do uszu jej doleciały rozkazujące słowa panicza.

Po ... cze .. kaj!

Wymówił to bez żadnego zastanowienia się, gdyż dobrze wiadomem mu było, że romans studenta z pokojówką nie należy do taktownych rzeczy, a odwrotnie — odbiera honor i sławę.

Trochę zarumienił się — trochę natknął się z etycznością swej godności i mimo tego, że kipiał z nawału pragnień wskazał pięknej Zosi ręką drzwi aby wyszła nie czekając dalszych jego zleceń.

Sam zaś jakby omdlały położył głowę na białej puchowej poduszcze..

W myśli jego długo jeszcze była Zosia, lecz znużony całodziennem spacerem po zagonach zasnął po raz drugi.

W czasie kiedy Tolek spożywał kolację uradowana dziedziczka wybiegła do ogrodu aby zatryumfować radosną wieść o synu.

— Henryku! — Henryku — głośnem echem odbiły się nawoływania dziedziczki, po całym ogrodzie

Nie szukajcie Tolka! on jest w swojem pokoju, nawet już śpi.

Dziedzic tak się ucieszył z tej wiadomości że mimo starszego wieku zgrabnie przeskoczył przez szeroki klomb mający około 4 metrów swej szerokości.

Mów prędzej Elo, gdzie on się podziewał do tej pory?

Był z proboszczem na polowaniu mówił mi — ale ja w tem wątpie gdyż on tak dziwnie wygląda.

Obiadu mówi, że nie jadł i jeść mu się nie chcę.

Radziłabym ci Henryku abyś poszedł do proboszcza i zapytał go czy Tolek towarzyszył mu dzisiaj w polowaniu.

Dobrze pójdę, ale pierw chciałbym widzieć jego dziwny wygląd.

I wziąwszy żonę pod rękę skierować się ku frontowemu wejściu.

— Nic w niem dziwnego nie zauważyłem odwróciwszy się do żony mówił dziedzic.

Ale radzie twej nie będę się opierał zaraz pójde do proboszcz.

I z temi słowy opuścil pokój.

(C. d. n.)

Mord żony w miesiąc po ślubie.

Straszna tragedja małżeńska rozegrała się, w ubiegłych dniach w Łodzi, której bohaterem był majster tkacki zatrudniony w fabryce Scheiblera Emil Witczak.

Przed kilkoma tygodniami oświadczył on się, robotnicy tejże fabryki tak zwanej; „pięknej Geni" i we wrześniu zaślubił ją.

Szczęście trwało jednak niedługo, bo zaledwie upłynął miesiąc, od czasu kiedy wspólnie przysięgali wierność przed obliczem obrazu, a już wypędził swoją małżonkę z domu.

Nieszczęśliwa uczyniła to, — lecz kochać mimo tego nie przestawała.

Stale prosiła łamnowiernego małżonka, aby pozwolił jej widzieć się z nim.

Ten zaś, stale był nieugięty do jej próśb, aż wreszcie pewnego dnia, dokładniej 5 października dał się uprosić i kazał przyjść „pięknej Geni" do siebie w obiadową porę...

Ta też nie wiedząc otem, że tam czyha na nią miecz śmierci, chętnie udała się aby zaspokoić swą tęsknotę....

W chwilę potem do drzwi Witczaka wszedł chłopiec fabryczny, który na widok okropnej sceny zalarmował innych..

Na stole na pół obnażona z rozpłatanem gardłem, brzytwą leżała nieszczęśliwa małżonka..,

W kącie mieszkania wił się w okropnych bólach Emil Witczak z przeciętemi żyłami u obu rąk.,

Wezwana policja skonstantowała, iż Witczak zamordował swą zone, a potem sam popełnił samobójstwo.

Ochydny mord dla 50 złotych...

W nocy z dnia 23 na 24 września niejaki Grzegorz Sawczuk dokona zamachu na Józefę Tarczyńską.

Sawczuk zapoznał się z Tarczyńską w Warszawie kiedy odbywał służbę wojskową.

Po skończeniu jej namówił Tarczyńską by wyjechała z nim do domu, na co ta zgodziła się.

Po przybyciu do miejscowości Worochty poszli pieszo kolejką lasową w stronę Żabiego i w odległości o 3 kilometry od Worochty. Sawczuk korzystając z ciemności nocy uderzeniem w twarz powalił Tarczyńna ziemie, potem zadał 3 ciosy scyzorykiem w piersi.

Nie koniec na tem, podniósł leżący kamień i począł bić nim Tarczyńską, aż do utraty przytomności.

Ofiare swą wciągnął następnie do pobliskiego rowu i zanurzywszy jej głowę w wodzie, siedział na niej przez pewien czas, by spowodować zalanie się wodą, poczem wyciągnął jej 50 zł., a przekonawszy się, ze nie daje znaku zycia uciekł w niewiadomym kierunku.

Tarczyńska jednak po pewnem czasie przyszła do przytomności, i zawiadomiła miejscowy posterunek policji, poczem została umieszczona w szpitalu gdzie walczy ze śmiercią.

Sprawca zabójstwa dzięki energicznemu pościgowi został schwytany i aresztowany.

Zażgał nożem swego rywala który odebrał mu serce kochanki.

Pod Piotrkowem, koło wsi Grubowców przejeżdżał pachciaż Antoni Lańczyk. Na szosie ujrzał on trupa młodego chłopca, zamordowanego kilkoma uderzeniami noża. Zawiadomiona o powyższem policja stwierdziła że jest to 18-letni Franciszek Ziółkowski, mieszkaniec wsi Grubówców.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż miał on narzeczoną, Helene Paszkowską. W Helenie kochał się bez wzajemności niejaki Józef Rzeźnicki, który wskutek rekuzy, jaka go spotkała, zapałał nienawiścią do swego rywala Ziółkowskiego. — Wskutek tych poszlak Rzeźnickiego aresztowano. Wypierał się on wszystkiego i twierdził, że jest nie winny. Jednakże po paru godzinach zgłosił się do policji mały pastuszek, który oświadczył, że był świadkiem sceny morderstwa:

Widział jak Rzeźnicki, spotkawszy Ziółkowskiego, rozpoczął znim sprzeczkę, a następnie ugodził go kilkakrotnie nożem, poczem zbiegł. Przeprowadzona na skutek tego szczegółowa rewizja wykryła w mieszkaniu Rzeźnickiego ukryty zakrwawiony nóż, oraz ubranie ze śladami krwi.

Rzeznicki został oddany do dyspozycji sędziego śledczego..

Krwawe zaręczyny.

Krwawo skończyły się zaręczyny córki gospodarza Rotta ze wsi Żarówka w gm. Warer

Dorodna i posażna panna miała trzech konkurentów: Władysława Rosikowicza i braci Antoniego i Jana Łabędziów.

Wybrała Rosikowicza i znim wczoraj odbywały się zaręczyny.

Dwaj odrzuceni konkurenci otrzymali zaproszenie.

Wczasie kolacji, gdy wódka dobrze już zamroczyła w głowach biesiadników, bracia Łabędzie wywołali szczęśliwego narzeczonego na podwórze i tam rozprawili się znim nożem.

Ciężko ranionego przewieziono do szpitala.

50 par zakochanych napadniętych przez bandytów.

Bandyci nowojorscy padli na świetny i niezawodny pomysł, ograbiając kochanków, którzy dla swobodnego poflirtowania chowają się w nocy w stojących na stacjach samochodowych zaciemnionych autach.

Przedsięwięcie bandytów musiało się udać, gdyż zarówno mężczyźni, jak i kobiety, schwytani przez napastników w drażliwych chwilach, bojąc się wymierzonego rewolweru, a co gorzej skandalu, oddawali całą zawartość swoich portfelów i portomonetek w ręce rzezimieszków.

Jednej z ostatnich nocy, jak donoszą nowojorskie dzienniki, bandytom udało się dokonać napadu „en gros".

Przy rogu ulicy „Avenue" t. z. popularne „Aleji kochanków" stało 50 samochodów. Wszystkie zajęte były przez właścicieli ma szyn i ich wybranek, a z zaciemnionego wnętrza wyrywały się ciche westchnienia i dźwięk pocałunków.

Naraz cisze przerwał przyjazd dwóch samachodów, z których wyskoczyło 15 mężczyzn.

Z rewolwerami w ręku poczeli otwierać drzwiczki samochodów, wołając: „Przestańcie się całować i oddajcie gotówkę".

W kilka chwil zakochane parki ogołocone były z pieniędzy i klejnotów, a bandyci, podziękowawszy, zbiegli.

Zniknęły też i samochody, unoszące smutne i rozczarowane parki.

Niedoszy mąż tuzina kobiet.

Znany w berlińskim świecie baron Herman von Oppen, syn generała i powiernika ex-cesarza Wilhelma, popełnił wiele oszustw.

Obiecywał różnym kobietom ze sfer mieszczańskich, iż się z niemi ożeni i wyłudzał znaczne sumy pieniężne.

Zachwycone nadzieją małżeństwa z arystokratą, dawały mu mieszczanki poważne kwoty, które pan baron trwonił w kabaretach i tinglach.

Proceder ten byłby długo jeszcze się udawał, gdyby nie lokaj barona, który wygadał się przed jednym ze swych przyjaciół o sposobie życia, jaki wiedzie jego pan.

Przyjaciel doniósł swej pani; o którą zabiegał pan baron, o nikczemnych sztuczkach uwodzicielskich konkurenta.

Młodego arystokratę uwięziono, udowadniając mu, iż oszukał około tuzina kobiet.

Stuletni rozwodnik

Zamieszkały w Santa Ana (Kalifornja) bogaty Meksykańczyk Juan Macana, wystąpił ze skargą rozwodową przeciwko swej małżonce, z którą przed rokiem zaledwie stanął, na kobiercu ślubnym.

Nie byłoby to nic tak szczególnego, gdyby nie to, że „młody" żenkoś liczy obecnie 101 lat i był, żonaty siedem razy. Z ostatnią swą żoną nie zaznał szczęścia, to też wniósł podanie o rozwód, aby móc ożenić się po raz ósmy.

WALKA Z SYSTEMEM JEDNEGO DZIECKA NA WĘGRZECH

Władze węgierskie przystąpiły do energicznej walki z rozszerzonym tam zwyczajem jednego dziecka w małżeństwie, co oczywiście wpływa na ubytek ludności.

Aby uniemożliwić temu komit Tolna podjął akcję celem zreformowania prawa spadkowego w tem sposób aby jedynakowie nie mogli dziedziczyć całego majątku po rodzicach.

Rządowi ma być przedłożony projekt ustawy spadkowej, orzekującej, że jedyne dziecko dziedziczy tylko trzecią część majątku rodziców dwoje dzieci dwie trzecie, a dopiero trojgu dzieciom przypada w całości spadek po rodzicach. Resztę majątku zabiera państwo, które z tych pozostałych części spadku winno ukonstytować fundusz na subwencje dla rodzin, posiadających więcej aniżeli troje dzieci.

„Hinoe-uma"

Co lat sześćdziesiąt jeden przypada, według odwiecznych wierzeń japońskich, „Hinoe-uma", w którym urodzone dziewczęta mają — jak donosi korespondent tokioski „Berliner Tageblatta" — przynosić nieszczęście przyszłym mężom swoim.

Przesąd ten jest tak rozpowszechniony i zakorzeniony w Japonji, że nawet dzisiejsze dążenia do europeizowania się we wszystkich kierunkach nie zdołały jeszcze wytępić go w krainie Wschodzącego Słońca. Dziewczęta urodzone w roku „Hinoe-uma" nie znajdują mężów, a japonka, nie znajdująca męża, jest uważana w Japonji niejako za napiętnowaną.

Obecnie właśnie doszły do wieku małżeńskiego japonki, urodzone w 1905 r., a rok ten był „Hinoe-uma".

I oto skutki przesądu zaznaczyły się okropnie. Dotychczas przeszło trzysta dziewcząt japońskich, urodzonych w tym roku, popełniło samobójstwo!

W każdym razie cywilizacja europejska uczyniła przynajmniej to, że dzisiejsze japonki znajdują ratunek w życiu zawodowem. Wiele dziewcząt, w 1905 roku, poświęciło się nauczycielstwu, pielęgniarstwu i medycynie.

Z 249 studentek, uczęszczających do szkoły lekarskiej w Tokio, 77 dziewcząt — jak stwierdził lekarz naczelny, dr. Sakuma, — urodzonych jest w roku feralnym.

Towarzystwa postępowe, aby zwalczyć fatalny przesąd, usiłuja wynaleźć kobiety, które urodziły się jeszcze w poprzednim roku „Hinoe-uma", mianowicie w 1844 r. Trudno to bardzo, gdyż i w Japonji kobiety, nawet staruszki, niełatwo przyznają się do lat, a cóż dopiero mówić o urodzonych w roku takim.

Ale znalazł się człowiek i to nieposledni, bo wice-hrabia Ishuerro, który zeznał protokólarnie, że ożenił się z panienką, urodzoną właśnie w 1844 r. i że 64 lata przeżył szczęśliwie z tą małżonką swoją.

Cóż jednak poradzić na taki argument wobec odpowiedzi, że niema reguły bez wyjątków!

ZYGZAKI.

Ogłoszenia matrymonialne.

Panna zgrabna i przystojna, temperament (rzadki.
Muzykalna, bogobojna, sierota bez matki.
Jasnowłosa, modrooka, ślicznie zbudowana.
Okrąglutka i wysoka, w życiu niezachwiana...
Szuka męża z pełnym wdziękiem, bardzo (bogatego,
O wyglądzie nie zacienkiem, już woli grubego
Którvby Jej życie słodził do grobowej deski.
Lubił w domu trzymać Roty, a przeważnie (pieski.
Fotografja po wymianie myśli będzie dana,
Proszę o adresowanie „Gwiazdeczka Świe- (tlana

R - ta.

Jestem bez zarzutu Pani!
Zdrów i wesół co się zwie,
Serce swe Ci niose w dani,
A więc zechciej zgłosić się.

Do administracji Matrymonialnych Wiado- (mości.

Dokąd żądny ożenku każdy mknie,
Niech oferta Twa zagości,
Wtedy ją oddadzą mnie.

Podziękuje i odpowiem
Przyślij „buzię" ja tak chcę
Za zwrot ręczę honoru słowem
A więc proszę zgłaszać się.

Cel mój z góry określony
Wszak ożenku nadszedł czas
Szukam żony, lecz nie bez mamony
A więc kobietki zgłaszajcie się wraz.

Mam 22-gi roczek
A na imię Władek mi
Zwinny, sprytny kieby skoczek
Ja wiem o takim każda marzy, śni.

Odciąć i wysłać pod adresem Redakcji „Wiadomości Matrymonialne"

Do
Redakcji Wiadomości Matrymonialnych
Częstochowa

Załączając przy niniejszym wypełnioną przezemnie ankietę, oraz 2 zł. jako należność za ogłoszenie, uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego ogłoszenia na podstawie podanych szczegółów w ankiecie.

Podpis

ANKIETA

PYTANIA	ODPOWIEDZI
1. Nazwisko i Imię	
2. Data i miejsce urodzenia	
3. Wyznanie	
4. Dokładny rysopis (wzrost, kolor włosów, oczy, nos, usta i t. p.)	
5. Stan (kawaler, panna, wdowa i t. p).	

Oferty już wiecie pod jakim adresem
Macie kierować, me drogie Panie
Pierwszeństwo mają takie z pełnym kiesem
Lub które dziś jeszcze postawią śniadanie.

Ogłoszenia matrymonialne

KAWALER lat 21, blondyn, średniego wzrostu bardzo inteligentny pragnie zapoznać sympatyczną kobietę w celu towarzyskim. Oferty proszę składać do Red. Wiad. Matrym. pod „Blondyn"

KAWALER lat 26 przystojny blondyn wzrostu średniego na dobrem stanowisku i stałem, z braku znajomości pragnie tą drogą pozanć sympatyczną kobiete, dla wspólnego dobra z małym posagiem. Panie pragnące mieć dobrego sterownika ogniska domowego, proszone są do składania możliwie z fotografją ofert do Adm. Wiad. Matr pod „Dobrobyt"

PRZYRODNIK, 30 letni warszawianin pragnie znaleść towarzystwo miłej subtelnej osoby. Łaskawe zgłoszenia bezinteresownych Pań kierować prosze do adm. Wiad. Matrym. pod „Wzajemność" 309.

WDOWA bezdzietna lat 30, mająca 20 tysięcy zł., mieszkanie pozna mężczyznę zdrowego, wysokiego, zgrabnego, skończenie inteligentnego do lat 40 cel matrymonialny. Zgłoszenia do adm. Wiad. Matrym pod „Samotna" 312

KAWALER lat 28, brunet intelig z gotówką około 20 tyś. zł., pragnie poznać pannę lub młodą wdowkę najchętniej ziemiankę w celu matrymonialnym. Oferty pod „Brunet" do agent. Wiad. Matrym. Ostrów (Pozn.) Zdunowska 37.

KAWALER lat 24, przystojny, inteligentny, na dobrym stanowisku pragnie poznać panienkę lub młodą wdowę bezdzietną w celu matrymonialnym. Wymagania: z dobrej i uczciwej rodziny, może być nawet biedną, bez różnicy wieku. Łaskawe oferty kierować do adm. Wiadom. Matrym., pod „Kawaler lat 24".

Na żądanie Redakcja wysyła fotografję po nadesłaniu w znaczkach 70 groszy.

PANNA lat 19, brunetka, bardzo ładna muzykalna, posiadająca kompl. wyprawę i umeblowanie 4 pokoj. z fortep. pragnie poznać przyjaciela w celu matrym. Oferty z fotogr. dla „Niny" do agentury Wiad. Matr Ostrów Pozn. ul. Zdunowska 37.

MŁODA inteligentn panienka brunetka średniego wzrostu czarnooka poszukuje w celu matrymonialnym intelig. pana najchętniej bruneta, wiek obojętny. Łaskawe zgłoszenia do adm. Wiad. Matrym. dla „Czarnookiej T."

6. Wykształcenie	
7. Zawód. lub specjalność i miejsce zatrudnienia	
8. Stan majątkowy	
9. Stan rodzinny (ilość członków rodziny)	
10. Specjalne zalety, lub wady fizyczne	
11. Za kogo pragnie wyjść zamąż, lub ożenić się	
12. Pseudonin, lub inicjały dla ofert.	
Dokładny adres dla Redakcji.	

PANIENKA lat 18 ładna blondynka niebieskooka smukła, wesoła, nawiąże znajomość z panem intel. w celu matrym. wiek obojętny. Łaskawe zgłoszenia pod „Blondynka J"

KAWALER lat 21, (Wielkop.) na dobrym stanowisku pozna panne do lat 22 w celu matrymonialnym. Oferty pod „R" do agent. Wiad. Matrym. Ostrów Wielkp. Zdunowska 37

KAWALER lat 24, na stanowisku samodzielnem (matętny) pragnie poznać panne do lat 25. Oferty dla „K" do agentury Wiad. Matrym. Ostrów Wielkp. Zdunowska 37

PANNA lat 35 przystojna, spokojnego charakteru pracowita (tak powiadają) z dobrej rodziny polskiej, trudniąca się nauczycielstwem w zamożniejszych domach, muzykalna. Jak też posiadająca fach szycia bielizny. Pragnie poznać wdowca mającego dzieci w celu matrymonialnym. wzamian za co wychowa mu dzieci starannie wnosząc swą prace i spokój do rodzinnego ogniska. Łaskawe oferty prosze składać do Adm. Wiad. Matrym. pod: „Helcia"

MŁODA panienka lat 20, skromna, miła i ładna, nadzwyczaj uczuciowa, poszukuje tą drogą starszego pana do lat 45 w celu utworzenia cichego i wspólnego ogniska domowego. Łaskawe oferty pod „Idealna żona"

MŁODA i przystojna panienka z dobrej i uczciwej rodziny, pragnie poznać w celu matrymonialnym przystojnego mężczyznę, fachowca, lub kolejarza, łagodnego i dobrego charakteru. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do adm. Wiad. Matrym. pod „Marja"

SZATYNKA inteligentna, przystojna, krawcowa pragnie poznać w celu matrymonialnym dobrze sytuowanego mężczyzne, na lepszej posadzie, ewentualnie fachowca. Łaskawe oferty uprasza się kierować do adm. Wiad. Matrym. pod „Szatynka"

WDOWA bezdzietna, przstojna, ciemno blondyna, posiadająca 4-ro pokojowe, dobrze umeblowane mieszkanie w pięknem mieście, pragnie poznać kulturalnego, inteligentnego, szlachetnego pana na stanowisku lub emeryta, w wieku lat 48 58. Oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „Miłe Ognisko"

WDOWIEC bezdzietny, przystojny inteligentny lat 49, z zawodu monter-mechanik łagodnego charakteru, posiadający 8.000 zł. gotówki, pragnie poznać w celu matrymonialnym panne lub bez dzietną wdowę ew. z jednem dzieckiem do lat 42, posiadającą gotówkę lub interes handlowy. Łaskawe oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „Zamożny wdowiec".

KAWALER lat 33 posiadający 10.000 zł. handlowiec z braku znajomości poszukuje tą drogą panny do lat 22, możliwie muzykalną (pianino) w celu matrymonialnym

Posag byłby pożądan (niekonieczny). Zgłoszenia tylko z fotografją do Wiad. Matrym. pod „Marjaż” 306

WARSZAWIANIN lat 25, szatyn miłej i sympatycznej powierzchowności nadzwyczaj wesół i zabawny, przebywający od 2 lat w Częstochowie, z braku znajomości poszukuje tą drogą sympatycznej miłej pani która raczyłaby podzielić się wspólnemi uczuciami, wiek obojętny. Oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „Zabawny”

JESTEM wdowcem, brunet, lat 33, łagodnego usposobienia, na dobrem stanowisku, poszukuje przyjaciółki, któraby mi usłoneczniła dobrze życie. Inteligentną ciemno blondynę lub szatynkę, do lat 30. Łaskawe oferty proszę kierować: Częstochowa, poczta Raków Fr. Brunet 33-581

SZATYNKA zamożna, z braku znajomości pragnie poznać pana od lat 32 z uniwersyteckiem wykształceniem Cel matrymonialny Zgłosz. do adm. Wiad. Matrym. pod „K. P. 400”

2 KAWALERÓW lat 30 brunet, właściciel nieruchomości, blondyn rachmistrz Kasy Skarb. w powiatowem mieście w bliskości Poznania poszukują pań celem ożenku. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Zgłosz. do adm. Wiad. Matrym. pod „K. P. 399”,

SŁUCHACZ studjów technicznych przystojny lat 20 wysoki, brunet o marzących rysach pełnych niedoścignionej szlachetności i ambicji, pragnie poznać inteligentną kobietę, miłą, wesołą możliwie muzykalną ewentualnie zwolenniczkę sceny dramatycznej lub t. p. w celu towarzyskim nie wykluczając matrymonialnego. Panie które pragną mieć przy swem sercu idealnego i zacnego wielbiciela proszone są do skreślenia swych ofert do Redakcja Wiad. Matrym. możliwie z fotografją zamian za którą będę rewanżował swoją pod: „Czarny kochliwy student“ Sprawa poważna i honorowa

SZATYNKA wykształcona, dobre figury. elegancka, szuka znajomości panów od lat 30, z lepszej swery, Cel matrymonialny. Oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „K. P. 401”.

DLA mej znajomej ciemno-szatynki, lat 32, posiadającej skład na prowincji, szukam dla zupełnego braku znajomości na tej drodze męża, lepszego urzędnika, na stałej posadzie. Panowie serjo myślący raczą złożyć oferty do adm. Wiad. Matrym, „pod K. P. 397”.

PANNA uczciwa, ładna, zgrabna, lat 26, posiadająca wyprawę, całkowite urządzenie na 2 pokoje i kuchnię, szuka na tej drodze znajomości panów celem zamążpójścia. Nie wykluczeni samodzielni rzemieślnicy. Łaskawe oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „K, P. 396”

BLONDYNKA lat 24, ewang., muzykalna, posiadająca 12 000 zł. i wyprawę, pragnie poznać panów w celu matrymonialnym. Oferty z fotografją nadsyłać do adm Wiad. Matrym. pod „K. P. 402”

KAWALER ciemno blondyn, lat 23 na dobrym stanowisku pragnie poznać panią do lat 25 najchętniej blondynkę. Cel matrymonialny niewykluczony. Łaskawe oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „Nieznajomy”

ZNAJOMOŚCI inteligentnej, religijnej panienki, ewentl. młodej wdówki poszukuje samotny, podobno przystojny mężczyzny w wieku średnim. Cel matrymonialny. Łaskawe zgłoszenia z fotografją proszę nadesłać do adm. Wiad. Matrym. pod „K. P. 405”

PANNA z rodziny włościjańskiej, posiadająca kilka tysięcy złotych oraz umeblowanie, pozna w celu matrymonialnym pana poważnego, inteligentnego, wyższego wzrostu, urzędnika ewentl. rządcy gosp. lub t. p. Zgłosz. do adm. Wiad Matrym. pod „K. P. 404”.

PRZYJAŹNI lepszego, starszego pana, na dobrym stanowisku szuka przystojna kobieta, lat średnich. Cel matrymonialny. Oferty do adm. Wiad. Matrym. pod „K. P. 403“.

Rozwiązanie

szarady z Nr. 2.

„Łono i usta dziewicze - milsze niż piosnki słowicze”

Nagrody za trafne rozwiązanie szarady z nr. 2. otrzymali: Zygmunt Siemieniak z Warszawy, Janina Maisiakówna z Płocka, „Niuta” z Krakowa.

Łamigłówka Nr. 3,

Ułożył S. S.

Niżej podane litery ułożyć tak po jednej z poszczególnych kratek ażeby czytane poziomo utworzyły bardzo pożyteczną rzecz dla wielu osób.

C							
							ch

Litery: 4 a, 1 c, 1 d, 1 e, 3 i, 1 j, 1 l, 3 m, 3 n, 3 o, 1 r, 1 ś, 2 t, 1 w, 3 y, 1 z

Za dobre rozwiązanie Redakcja przeznacza trzy nagrody w postaci biletów wizytowych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. „R — ta” proszona jest o podanie swego adresu Redakcji i o dalsze prace autorskie.

Humor i satyra.

U jednego z lekarzy.

— No co panu jest?
— Chory jestem panie doktorze...
— Boli mnie coś w okolicy serca.. O, tu... tu.
— Apetyt pan masz?
— Mam!
— Sen pan masz?
— Mam!
— Humor pan masz?
— Mam!
— A 10 zł. pan masz?
— Mam!
— No to kładź je pan na stół i idź do wszystkich djabłów!

Jak na scenie

Przed paroma godzinami odbył się ślub pewnego autora dramatycznego ze znaną aktorką i właśnie w tej chwili zaczyna się tajemnic pełna noc poślubna.

— Hm.,. moja droga! — odzywa się oblubieniec do swej żony — Może już zaczelibyśmy te naszą premjere?...

— Dobrze kochanie!... wzdycha uszczęśliwiona dziewica — Podnieś kurtynę!

W niepewności

Mąż rozmawiał z adwokatami wyliczając powody dla których pragnął się rozwieść. Zwłaszcza to jest straszne, że moja żona gada dzień i noc bez przerwy.

— „Oczem"? zapytał adwokat.

— Właśnie, że tego nie mówi.

Oko za oko

Teściowa: Więc tak wygląda pańska wdzięczność za to, że oddałam mu córkę?

Żięć: Przepraszam, to nie wdzięczność, to tylko... odpłata!

Zakochany młodzieniec

Heleno, czy ty wiesz co to jest miłość

Helena (z naciskiem). Wiem doskonale

Młodzieniec (z powątpiewaniem): Skąd ty możesz wiedzieć? Przecież jesteś taka młoda.

Helena: Chodź do mojego pokoju, pokaże ci skrzynkę, pełną listów miłosnych, trzy albumy z fotografjami moich wielbicieli i siedem pierścionków zaręczynowych.

Powód

— Kiedy wychodzisz za Karola?

— Ach to zostało na pewien czas odroczonę.

— Dlaczego?

— Poniewaz ożenił się z inną...

Droga pamiątka

— Dlaczego przechowujesz w medaljonie włosy swojego męża, przecież on żyje jeszcze?

— Tak, ale niema już ani jednego włoska.

Czytelników naszych, życzących sobie stale i reguralnie otrzymywać nasze pismo prosimy o łaskawe wypełnienie poniżej umieszczonego zamówienia i przysłanie do naszej administracji:

Do Administracji „WIADOMOŚCI MATRYMONIALNYCH" w Częstochowie.

Zamówienie na prenumeratę

Uprzejmie proszę o łaskawe reguralne przysyłanie mi „Wiadomości Matrymonialne", którę zamawiam sobie na czas od............ do .... i wysyłać na adres:

Imię i Nazwisko: ....

Adres: ....

.... dnia ....

podpis.

Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Jazłowiecki**

Wydawca: **F. Klabisz**

Druk. „POLSKA" w Częstochowie Stradomska 11.